

Do hymnu! Czyli tematy zastępcze [opinia]

Data publikacji: 1.06.2013 15:00

My, dziennikarze, zarabiamy (najczęściej) wierszówkę - im więcej piszemy, tym więcej dostajemy na konto. Politycy i samorządowcy zaś, im więcej mówią tym (najczęściej) lepiej są zapamiętywani. Ta prosta konstatacja tłumaczy, dlaczego Państwo, Czytelnicy, są zmuszeni do lektury w mediach niektórych tekstów i stanowisk.

□

Weźmy ostatnią (majową) sesję Rady Miejskiej w Cieszynie. Wśród wielu tematów znalazł się i ten wywołany oświadczeniem radnych, pozwolą Państwo, że przemilczę ich nazwiska. Otóż grupie radnych nie podobały się obchody Święta 3 maja w Cieszynie. Dlaczego? Otóż (o zgrozo!) nie odśpiewano hymnu, było mało uroczyste, nie tak, za krótko, a poczęstunek grochówką przeszkadzał mieszkańcom Cieszyna w egzaltacji patriotycznych uniesień. Tak, patriotycznie grochówki zjeść niestety nie sposób, zresztą trudno jeść w postawie na baczność, a tak – najwyraźniej – obchody 3 maja część radnych sobie wyobraża.

Czasy – na szczęście – mamy takie, że każdy może świętować jak tylko chce. Jedni wolą Noc Muzeów, inni z wypiekami na twarzy oglądają współczesne rekonstrukcje nocy długich noży, inni z nadzieją przeżywają, czy polskim grupom rekonstrukcyjnym tym razem uda się obronić Westerplatte. Jedni robią grilla, inni wolą rajd zabytkowych samochodów, trzeci idą na czeską stronę posmakować tamtejszych specjałów. Niektórzy nazywają to pluralizmem, inni duchową degrengoladą,

Nie o samą wielość możliwości chodzi. Też o sam fakt, że radni – jak mało kto – mają szansę wpływu na scenariusz uroczystości. Dlaczego opisywana grupa radnych nie zainteresowała się wcześniej scenariuszem obchodów Święta 3 maja w Cieszynie pozostaje kwestią niewyjaśnioną. Rada dysponuje Komisją Kultury, której kompetencje z pewnością wystarczyłyby do podjęcia tego tematu. Być może, nie o same obchody chodzi, ale o okazję do krytyki Cecyli Gasz-Płońskiej, nowej dyrektor Domu Narodowego, która odpowiedzialna była za tę uroczystość? A tak była m.in. msza za ojczyznę, było śpiewanie patriotycznych pieśni na Rynku czy specjalna wystawa w Książnicy.

Kiedy studiowałem, co roku polityk Jan Rokita wraz z grupą swoich współpracowników 2 maja na krakowskim Rynku rozdawał mieszkańcom miasta i turystom flagi. Ich akcja cieszyła się umiarkowaną popularnością, jednych

wzruszała, innym wydawała się niepotrzebna. Nie widzę niczego, co przeszkadzałoby grupie radnych o wyraźnie tradycyjnych patriotycznych zapędach do powtórzenia tego kroku w Cieszynie. Choć samego ciekawi mnie, ilu z nich 3 maja na swych domach wywiesiło biało-czerwone flagi. Jak Państwo myślą?

Absolutnie nie chcę bronić Cecyli Gasz-Płońskiej, uważam, że trzeba koniecznie wyjaśnić okoliczności jej wyboru, na które podczas kwietniowej sesji wskazywał radny Olgierd Lizoń. Radni zobowiązali Komisję Rewizyjną, by ta przyjrzała się tej sprawie. Czekamy na jej raport. Niepokoi mnie tylko populizm części radnych i chęć do zajmowania się tematami zastępczymi. Jak choćby tym, że burmistrz Mieczysław Szczurek nie reprezentował miasta na wskazanych przez jednego radnego spotkaniach. Cóż, myślę, że przez fakt, iż miasto reprezentuje gdzieś sekretarz czy przewodniczący Rady Miejskiej Cieszynowi korona z głowy nie spadnie. Byleby – w co nie wątpię – robili to z godnością i szacunkiem.

Niezrozumiała jest dla mnie ta chęć wśród niektórych radnych do zajmowania się tematami zastępczymi. Myślę, że mieszkańcy zamiast walki o hymn odśpiewany na uroczystościach z okazji 3 Maja woleliby wiedzieć kiedy skończy się ten remont na ulicach Cieszyna, czy termin ukończenia kanalizacji jest zagrożony i miasto może stracić wielomilionowe dotacje i choćby to, co z centrum przesiadkowym? Jeszcze chwila a będzie po wakacjach i znów przeżyjemy autobusowy horror 1 września, kiedy młodzież wróci do szkoły. Wtedy nawet hymn śpiewany w postawie baczność nie wystarczy.

Łukasz Grzesiczak